

Dz 6,1-7

Przekład

1. W tych zaś dniach, gdy rosła liczba uczniów, zaczęło się szemranie (pokątne mówienie) hellenistów przeciw Hebrajczykom, że ich wdowy są zaniebawane w czasie codziennego posługiwania.

2. Zwoławszy wówczas rzeszę uczniów, Dwunastu powiedziało: „Nie jest dobrze, abyśmy zaniebawiali Słowo Boże służąc przy stołach.

3. Wybierzcie więc, bracia, spośród was siedmiu mężów, cieszących się uznaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, których wyznaczymy do tego zadania,

4. a my żarliwie oddamy się modlitwie i służbie Słowa.

5. I spodobało się to wszystkim zebranim, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii,

6. których postawili przed apostołami, a [oni] pomodliwszy się, nałożyli na nich ręce.

7. A Słowo Boże rozrastało się i ogromnie pomnażała się liczba uczniów w Jerozolimie, wielu też kapłanów przyjmowało wiarę.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny, zazwyczaj określany tytułem *Powołanie siedmiu diakonów*, posiada w ramach *Dziejów Apostolskich* szczególne znaczenie. Choć na pierwszy rzut oka można odnieść wrażenie, że stanowi on wyłącznie jedną z kolejnych relacji o życiu jerozolimskiego prazboru, to jednak w istocie – jak ukazują to kolejne rozdziały drugiego tomu dzieła Łukasza – posiada o wiele głębsze znaczenie. Opisane w nim wydarzenia stanowią bowiem swego rodzaju preludium do głębokich i dynamicznych przemian, jakie będą następowały w łonie rozwijającego się Kościoła. Wspomniani w tekście „helleniści” zainicjowali proces, dzięki któremu Dobra Nowina o zbawieniu wyszła poza „mury” Jerozolimy i poczęła obejmować coraz większy obszar, zdobywając coraz liczniejszą rzeszę zwolenników. Do najważniejszych etapów tego procesu można zaliczyć świadectwo Szczepana oraz prześladowania wspólnot chrześcijańskich w Jerozolimie (Dz 6,8 – 8,3), początek działalności misyjnej w Samarii, zainicjonowany przez Filipa (Dz 8,4-25), powołanie Pawła w drodze do Damaszku (Dz 9,1-22) i wreszcie pierwszą wizytę Apostoła Narodów w Jerozolimie (Dz 9,26-30).

Choć ewangelista Łukasz bardzo starannie wkomponował analizowany tekst w kontekst, to jednak stanowi on samodzielną i zamkniętą w sobie jednostkę literacką. Wiele wskazuje na to, że przy tworzeniu tej relacji trzeci synoptyk opierał się na starszej tradycji, która zawierała wspomnienia o kluczowych dla rozwoju pierwotnego Kościoła postaciach.

Komentarz

W. 1. Początkowe wyrażenie *W tych zaś dniach* stanowi redakcyjno-narracyjne wprowadzenie Łukasza. Jest ono nieprecyzyjne i dlatego nie wiadomo, o co dokładnie ewangelista chodzi. W każdym razie pragnie on odesłać czytelnika/słuchacza do poprzednich relacji dotyczących życia jerozolimskiego prazboru, być może w szczególności do idealnego obrazu przedstawiającego wspólnotę dóbr (Dz 4,32-35). I na tym idealnym obrazie nagle pojawiła się rysa – we wspólnocie, jak wskazuje Łukasz, w związku z jej wzrostem, zrodziło się napięcie. Ewangelista wspomina, że doszło do niego na linii helleniści – Hebrajczycy. Jakie grupy należy identyfikować z tymi określeniami? Termin *hellenistes* może mieć różne znaczenia – może oznaczać pogan, grekojęzycznych Żydów lub Żydów żyjących na sposób grecki. Wiele wskazuje na to, że Łukasz posługuje się tym pojęciem w drugim ze wskazanych znaczeń – chodzi o Żydów przybyłych z diaspory, którzy mówili po grecku. Identycznie należy interpretować określenie *hebraios* – chodzi o Żydów wywodzących się z Palestyny i posługujących się językiem aramejskim.

Powodem napięcia pomiędzy oboma grupami judeochrześcijan było – jak wskazuje trzeci synoptyk – zaniedbywanie wdów hellenistów podczas codziennego posługiwania (*en te diakonia kathemerine*). Ewangelista pisze, że helleniści zaczęli szemrać, narzekać, pokątnie mówić przeciw Hebrajczykom (*egeneto goggusmos ton Helleniston pros tous Hebraious*). W istocie trudno rozstrzygnąć, czy sytuacja taka miała rzeczywiście miejsce, czy nie. W każdym razie stanowi ona w zamyśle Łukasza założenie dla późniejszych wydarzeń. Nie jest też do końca jasne, na czym polegało owo codzienne posługiwanie. Wydaje się, że *diakonia* odnosi się w tym przypadku do podziału żywności. Nie bez przypadku bowiem ewangelista wspomina o tej szczególnej grupie społecznej, jaką były wdowy. Jak wiadomo, ich sytuacja w starożytności była szczególnie trudna. Zwyczaje związane z zaślubinami powodowały, że gdy umierał mąż, wdowa często pozostawała na łasce czy niełasce jego rodziny. Nie należały przecież do rzadkości sytuacje, gdy rodzina męża odmawiała opieki nad owdowiałą kobietą.

Nieuregulowana pozostawała też kwestia możliwości pracy zarobkowej takich samotnych kobiet.

Fakt jednak, że Łukasz wspomina akurat o wdowach hellenistów może odnosić się jeszcze do innej rzeczywistości. Wielu Żydów pobożnych przebywających w diasporze pragnęło spędzić ostatnie dni swego życia w Jerozolimie i tutaj być pochowani. Jest zatem jasne, że w ten sposób powiększało się grono wdów, których sytuacja – jako przybyłych z diaspory – była szczególnie trudna. Można przypuszczać, że wobec tych kobiet oczekiwano szczególnej troski.

W. 2. Sytuacja ta spowodowała, że kolegium apostołskie podjęło decyzję o zwołaniu bardzo wielu uczniów. Wielu komentatorów twierdzi, że przywołanie owych dwóch organów decyzyjnych – dwunastu oraz uczniów – nie oddaje rzeczywistej sytuacji panującej w jerozolimskim prazborze. Chodzi raczej o odzwierciedlenie przez trzeciego ewangelistę struktury, jaka funkcjonowała w jego, antiocheńskim Kościele.

W każdym razie apostołowie przedstawiają zgromadzonym uczniom swój punkt widzenia – *Nie jest dobrze, abyśmy zaniedbywali Słowo Boże służąc przy stołach*. Innymi słowy – dostrzegamy potrzebę powołania do życia urzędu, którego zadaniem będzie posługiwanie. Sami chętnie posługujemy potrzebującym, ale ze względu na powiększanie się zboru, przybywa coraz więcej obowiązków. Nie jesteśmy w stanie ich wykonywać bez szkody dla naszego zasadniczego powołania, którym jest głoszenie Ewangelii. Potrzebujemy dlatego wsparcia i pomocy.

W. 3. Wiersz ten zawiera kontynuację wypowiedzi grona apostołskiego. W pierwszej kolejności wskazują oni, że uczniowie winni wybrać spośród siebie siedmiu mężczyzn. Liczba siedem nie jest przypadkowa – siedmioosobowe gremia powołane do sprawowania określonych funkcji były znane zarówno w tradycji judaistycznej, jak i hellenistycznej. Funkcjonowały one przede wszystkim w sferze sądowniczej. W *Dziejach Apostolskich* pojawia się jeszcze jedna wzmianka o siedmioosobowym gremium (por. 20,4).

W dalszej kolejności apostołowie wymieniają kryteria, które winni spełniać owi mężczyźni – mają się cieszyć uznaniem, a także być pełni Ducha Świętego i mądrości. Jeśli pierwsze kryterium odnosi się do sfery stosunków międzyludzkich, to pozostałe dwa dotyczą szczególnego obdarowania przez Boga – chodzi więc o swego rodzaju charyzmaty. Posługiwanie przy stołach nie jest więc – w zamyśle Łukasza – „zwykłą” służbą, ale służbą z powołania Bożego, służbą, do której jest się przez Boga szczególnie wyposażonym.

W końcowej części analizowanego wiersza pojawia się istotny szczegół – apostołowie mówią, że ustanowią oni owych mężów, by zajęli się sprawą posługiwania. Ich służba zatem

będzie posiadała ściśle formalny i urzędowy charakter. Wielu komentatorów zwraca uwagę, że grecki czasownik *kathisthemi*, oddany polskim *ustanowić*, może odnosić się do aktu ordynacji (por. Dz 7,10.27.35; 1 Tm 1,5).

W. 4. Apostołowie kończą swą wypowiedź stwierdzeniem: (...) *a my żarliwie oddamy się modlitwie i służbie Słowa*. Zatem jeszcze raz podkreślają oni, jakie jest ich, związane z powołaniem apostołskim, zasadnicze powołanie – jest to służba zwiastowania Słowa Bożego i modlitwa. To nie przypadek i subtelna gra słów, że w tekście raz jest mowa o służbie przy stołach, a raz o służbie Słowa Bożego. Łukasz, jak się wydaje, pragnie w ten sposób wyraźnie podkreślić, że apostołowie bynajmniej nie stawiają się w swym powołaniu ponad inne rodzaje aktywności w zborze i poza nim. O wiele bardziej zależy im na odpowiedzialnym i dokonanym z Bożą pomocą podziale ról, dzięki któremu każdy będzie mógł w ramach wspólnoty z żarliwością i oddaniem poświęcić się swemu powołaniu i wypełniać je najlepiej, jak tylko będzie potrafił.

W. 5. Postulat apostołów spotkał się z uznaniem. Wybrano, choć dokładnego przebiegu tego procesu nie znamy, siedmiu mężczyzn. Na pierwszym miejscu wymieniony jest Szczepan – zapewne Łukasz chciał w ten sposób podkreślić jego wiodącą rolę w gronie hellenistów. Nie przez przypadek zaraz po opisie wyboru „diakonów” trzeci synoptyk zamieszcza mowę Szczepana oraz relację o jego męczeńskiej śmierci.

Ale w owej liście imion zwraca również uwagę fakt, że tylko o Szczepanie jest powiedziane, iż był on *mężem pełnym wiary i Ducha Świętego*. Jest tak zapewne z tego powodu, że to on rozpoczyna listę a określenie to odnosi się do każdego z wymienionych. Wiersz 5. należy czytać w świetle w. 3.

W. 6. Wiersz ten w zasadzie kończy właściwą relację o powołaniu „diakonów” – zostali oni przyprowadzeni do apostołów, a ci wprowadzili ich w urząd poprzez modlitwę i nałożenie rąk (por. też Dz 1,24; 13,3; 14,23). Nie można oprzeć się wrażeniu, że mamy tu do czynienia ze swego rodzaju ordynacją, choć brakuje istotnych dla niej elementów, o których wzmiankują listy pastoralne (zob. 1 Tm 6,12; 2 Tm 2,2). Wydarzenie to jednakże stanowi nawiązanie do czynności, której pierwowzór jest opisany w 5 Mż 27,18, gdzie jest mowa o ustanowieniu Jozuego następcą Mojżesza. Mamy tu zatem do czynienia z wyobrażeniem żywotnym w tradycji starotestamentowo-judaistycznej – modlitwa i nałożenie rąk symbolizowały wprowadzenie w określony urząd, ale jednocześnie związane były z obdarzeniem wprowadzanego przez Boga darami niezbędnymi do jego wykonywania. Nie ulega wątpliwości, że wiersz ten stanowi opis czynności, które w coraz bardziej

strukturyzującym i formalizującym się wczesnym chrześcijaństwie, leżały u podstaw wszystkich urzędów, które z czasem pojawiały się w Kościele.

W. 7. Wiersz ten stanowi swego rodzaju sumarium opisujące fakt rozwoju Kościoła i właściwie nie pozostaje w bezpośrednim związku z relacją o powołaniu „diakonów”. W związku z tym w wielu komentarzach nie jest on rozpatrywany łącznie z nią. Wydaje się jednak, że Łukasz zamieścił to sumarium na tym miejscu celowo – jeśli bowiem w ww. 1-6 mamy do czynienia z sytuacją konfliktową w zborze, która w pewien sposób go zdestabilizowała, ale ostatecznie została rozwiązana w sposób polubowny, to w w. 7. trzeci ewangelista pragnie znów mocno wyeksponować prawdę, że nic nie może stanąć na drodze rozprzestrzeniania się Słowa Bożego i rozwoju Kościoła.

Trochę dziwna wydaje się informacja o przyjmowaniu chrześcijaństwa przez dużą liczbę kapłanów. Trudno powiedzieć, na ile jest ona wiarygodna historycznie. Trzeba mieć jednak na uwadze fakt, że dla ewangelisty Łukasza świątynia jerozolimska posiadała duże znaczenie, czemu dał wyraz w obu tomach swego dzieła. Być może chodzi tutaj o znaczenie symboliczne odnoszące się do prawdy o dynamicznie rozwijającym się chrześcijaństwie – w czasach, gdy zrodziło się chrześcijaństwo, w świątyni jerozolimskiej służyło około 8000 kapłanów.

Dominik Nowak